

# Sprawozdania i recenzje

## RECEPCJA "ŚPIEWNIKA LITURGICZNEGO"

Podstawę mojej wypowiedzi stanowi 6 recenzji zamieszczonych w czasopismach polskich (jedno z nich wychodzi w Anglii) oraz 20 listów do Redakcji (dwa z Niemiec). Znane mi recenzje ukazały się - z jednym wyjątkiem - w roku 1994. Wyszły one spod piór: ks. Z. Wita ("Niedziela"), ks. A. Filabera ("Słowo Powszechne") i "Przegląd Katolicki" są to dwie recenzje o identycznej niemal treści), B. Pocięja ("Tygodnik Powszechny"), ks. Z. Stępczyńskiego ("Katecheta") oraz anonimowego autora w londyńskiej "Gazecie Niedzielnej" z 3 stycznia bieżącego roku.

Autorami listów są przede wszystkim księża-liturgiści (lub po prostu duszpasterze), następnie muzycy tak duchowni jak i świeccy będący kompozytorami pieśni czy wydawcami śpiewników kościelnych (ks. Zbigniew Piasecki, Gizela Skop, s. Laureata Gałuszka) oraz inne osoby uprawiające muzykę kościelną, względnie tylko nią zainteresowane.

Wspomniani autorzy, w sposób pośredni a często *expressis verbis*, powitali z uznaniem pojawienia się

"Śpiewnika Liturgicznego", określając niekiedy ten fakt jako "wydarzenie historyczne" i "radosne" oraz jako krok naprzód w procesie realizacji posoborowych dokumentów dotyczących muzyki liturgicznej. Piszą, że na śpiewnik taki czekano już od wielu lat, że odpowiada potrzebom chwili i przyczyni się do uporządkowania repertuaru, jaki winno się wykonywać podczas sprawowania liturgii. Rzecz jasna, poszczególni recenzenci i autorzy listów nie unikają formułowania uwag krytycznych, dając wyraz swej trosce o pełną poprawność i przydatność zawartości śpiewnika, jak również wyrażając wątpliwości, zastrzeżenia czy wręcz wytykając dostrzeżone przez nich błędy lub potknięcia, które zasługują na uważne rozpatrzenie przez Zespół Redakcyjny.

Spróbuję teraz przedstawić kolejno pewne szczegółowe oceny, zarówno pozytywne, a więc akceptujące zawartość śpiewnika, jak i oceny krytyczne, które sugerują potrzebę rewizji niektórych decyzji redakcyjnych. Pierwsze ujmę bardzo krótko i zwięźle, drugie natomiast szerzej, w nadziei, że przed-

stawione uwagi i dopowiedzenia pomogą tym wszystkim, którzy zechcą liby jeszcze zgłosić swoje opinie na temat omawianej pozycji i wysunąć własne sugestie, a przede wszystkim ustosunkować się do przedstawionych w zakończeniu moich własnych sądów.

W ocenach pozytywnych podkreśla się następujące walory śpiewnika: wprowadzenia określonego, ujednoliczonego repertuaru dla całego kraju; wyeliminowanie pieśni nieodpowiednich pod względem tekstu i melodii; zachowanie odpowiednich proporcji między tradycyjnym a nowym repertuarem śpiewów; przejrzystość układu śpiewnika i jego zgodność z wymogami liturgii; trafność doboru pieśni w odpowiednich działach i wzbogacenie ich nowymi pozycjami (zwłaszcza hymny brewiarzowe), których brak dotkliwie odczuwano; estetyczny wartość nowopowstałych melodii ze zwróceniem uwagi na niektóre pieśni "strukturalnie najbogatsze, szczególnie ambitne i twórcze"; umieszczenie wybranych śpiewów łacińskich, gregoriańskich; włączenie kilku pieśni ekumenicznych; sporządzenie dokumentacji utworów, bibliografii źródeł oraz indeksów; wreszcie staranna szata graficzna, wygodny format, dobry papier i zastosowanie numeracji otwartej, która ułatwi drobne zmiany w późniejszych edycjach śpiewnika.

Oceny krytyczne dotyczą przede wszystkim wyboru repertuaru. W tej sprawie spotykamy sformułowania albo bardzo ogólnikowe (np., że śpiewnik, zawiera za mało pieśni), bez konkretnych propozycji repertuarowych, albo bardziej szczegółowe z wymienieniem tytułów utworów,

które zdaniem piszących powinny znaleźć się w śpiewniku. Z ogólnych uwag na specjalną wzmiankę zasługują następujące dezyderaty: należy powiększyć o nowe pieśni działy śpiewów adwentowych, wielkanocnych, do Najśw. Serca Jezusowego, pieśni maryjnych i żałobnych; należy wprowadzić więcej pieśni dla dzieci i młodzieży. Odosobniona jest wypowiedź sugerująca, by śpiewnik zawierał wyłącznie nowe pieśni, przy czym z treści listu wynika, że chodzi o uwzględnienie piosenek religijnych.

Lista uwag szczegółowych, dotyczących repertuaru, jest dość obszerna. Zdaniem recenzentów w śpiewniku odczuwa się:

1) brak większej ilości pieśni psalmowych (mimo, że wydrukowanych zostało ok. 30 psalmów). Stąd propozycja, by dodać przynajmniej sześć następujących pieśni psalmowych:

Ciebie całą duszą pragnę  
O Boże mój, o Zbawicielu mój  
O przedwieczny nasz Panie i Boże  
Pan nie opuszcza nigdy  
Pokładam w panu ufność mą  
Przystąpię do ołtarza Bożego.

2) brak takich pieśni dawnych, tradycyjnych, jak:

Błękitne rozwińmy sztandary  
Jak szczęśliwa Polska cała  
Ja wiem, w kogo ja wierzę  
Na stopniach twego upadamy tronu  
Ojczy z niebios, Boże Panie  
Przyjdźcie do mnie wszyscy  
Tobie cześć, Tobie chwała  
Witam Cię, witam, Przenajświętsze  
Ciało  
Złóżcie troski załujący

3) brak nowszych pieśni, które już się zadomowiły:

Bogu z Jego darów (na procesję z darami)

Chlebem życia posileni

Chrystus, Chrystus to nadzieja nasza

Idźcie na cały świat

Niechaj z nami będzie Pan

O Chryste Królu, Władco świata

Od jutrzeńki Ty jesteś piękniejsza

Serce nasze pełne boga

Wjeżdża Król nasz Jezus cichy do Jerozolimy.

4) brak w psalmodii nieszpornej kantyków, zamiast których zostawiony został tradycyjny psalm trzeci.

Z dezaprobatą spotkało się:

zachowanie kilku dawnych, starych pieśni, jak:

Do Ciebie, Panie pokornie wołamy

O duszo wszelka nabożna

Posypmy głowy popiołem.

zastąpienie znanych melodii (np. antyfon do Nieszporów o Najśw. Sakramencie ks. W. Lewkowicza) melodiami nowymi.

przywrócenie, zmienionych przez wydanie Pallottinum, wariantów melodycznych niektórych pieśni (Jezu Chryste, Panie miły; Spuście nam na ziemskie niwy), względnie podanie nieco odmiennego wariantu w stosunku do wersji występującej w innych księgach liturgicznych (Ubi caritas; Witaj, Królowo nieba).

- pominięcie warszawskiej wersji melodycznej pieśni "Ludu, mój ludu".

Pojawiły się następujące zastrzeżenia odnośnie do:

1) zapisu melodii śpiewów gregoriańskich w notacji współczesnej na pięciolinii zamiast typowej notacji chorałowej oraz zapisu niektórych melodii w zbyt wysokim rejestrze;

2) podania niekompletnego wykazu

źródeł (autor domaga się wymienienia nawet tych śpiewników, z których nie zaczerpnięto melodii);

3) sposobu dokumentacji utworów (zdaniem autora nazwisko i czas powstania utworu należy umieszczać nad zapisem pieśni a nie pod tekstem);

4) braku udziału pieśni w układzie 2 i 3-głosowym dla potrzeb scholi.

Wreszcie recenzenci zwrócili uwagę na pewne błędy i pomyłki głównie w nazwiskach autorów tekstu lub melodii pieśni.

Ustosunkowując się do przedstawionych recenzji i listów pragnę podzielić się następującymi refleksjami. Zespół redakcyjny jest świadom tego, że zawsze można wzbogacić "Śpiewnik Liturgiczny" innymi jeszcze pieśniami. Zrezygnowano jednak z tego, ażeby nie narzucać bardzo obszernego repertuaru obowiązującego we wszystkich diecezjach i uszanować tradycje wzorowego repertuaru lokalnego. Stąd ograniczenie się do pozycji niezbędnych, najbardziej rozpowszechnionych i noszących cechy wzorca. Również zdajemy sobie sprawę z potrzeby większego repertuaru dla dzieci i młodzieży; problemu tego nie udało się szczęśliwie rozwiązać, ponieważ na dobrą sprawę taki repertuar jeszcze nie powstał.

Redakcja, biorąc pod uwagę opinie recenzentów, planuje zwiększyć ilość pieśni z uwzględnieniem poczynionych przez nich sugestii repertuarowych. Jednak z przyczyn technicznych nie będzie rzeczą możliwą przyjęcie wszystkich wysuniętych propozycji. Pieśni, które spotkały się z dezaprobatą, zostały przez Redakcję opublikowane

z powodu ich historycznej popularności czy wyjątkowej przydatności (np. "Posypmy głowy popiołem"). Zastąpienie znanych melodii nowymi, czy przywrócenie do życia kilku dawnych wariantów tłumaczy się ich walorami estetycznymi i stwierdzoną metodą badań terenowych popularnością w wielu regionach Polski. Warszawskiej wersji pieśni "Ludu, mój ludu" przypisujemy znaczenie lokalne.

Zapis melodii gregoriańskich w notacji współczesnej na pięciolinii, stosowany jest w wielu śpiewnikach zagranicznych (chorwackim, słoweńskim, szwajcarskim, węgierskim), a także w niemieckim "Gotteslob", tak słusznie wysoko cenionym przez autora odnośnej uwagi. Nie przekonująco jest także dezyderat wykazywania w bibliografii źródeł nie wykorzystanych w śpiewniku, jak również umieszczenie metryczki utworu nad pieśnią (poszliśmy za praktyką zastosowaną w "Gotteslob") czy wreszcie wprowadzenie pieśni w układzie wielogłosowym. Natomiast wytknięte błędy i pomyłki przyjmujemy z wdzięcznością i dołożymy starań, by się nie powtórzyły w nowej edycji śpiewnika.

Kończąc moje sprawozdanie pozwolę sobie nawiązać do wypowiedzi jednego z recenzentów, który słusznie

napisał: "Żaden śpiewnik nie zadowolili wszystkich jego użytkowników. Tym bardziej dotyczy to śpiewnika ogólnopolskiego" (ks. Filaber). Trudno zatem dziwić się, że w recenzjach i listach do Redakcji pojawiają się określone dezyderaty, uwagi krytyczne lub pytania "w jakim stopniu opublikowany repertuar znajdzie praktyczne zastosowanie na terenie całej Polski" Redaktorzy śpiewnika nie są wolni od podobnych wątpliwości. Sądzymy jednak, że z biegiem czasu idea oficjalnego śpiewnika Kościoła katolickiego w Polsce znajdzie pełne zrozumienie. A stanie się tak, jeśli spełni się życzenie ks. prymasa kard. Józefa Glempa, wyrażone w jego Słowie Wstępnym do śpiewnika: "należy sobie życzyć, by tak jak został sporządzony w zbiorowym wysiłku jego redaktorów, tak samo przez zbiorowy wysiłek duchowieństwa, organistów, kierowników chórów kościelnych i wreszcie wszystkich wiernych został przyjęty z radością i wyprowadzony w życie"

KS. KAROL MROWIEC